

Po szóste, cały problem, co robić z dziećmi, które nie chodzą na religię, czy kwestia zostawiania religii na pierwszą lub ostatnią lekcję wynika z uprzedzeń i z kiepskiej organizacji. Jakoś nie słyhać narzekań tych, co nie chodzą na WF. Gdyby był obowiązek wyboru między religią a etyką, katechezą albo religioznawstwem, nie byłoby żadnego problemu. Nie idziesz na religię, idziesz na etykę. Cokolwiek by powiedzieć, to jednak w naszej kulturze nie uczyć dzieci o tak ważnej sprawie jak religia, wiara, moralność, obrzędy, to zabrać im jeden z najbardziej elementarnych składników wiedzy o życiu.

Po siódme, można by przemyśleć sprawę ilości godzin religii w szkole. Z jednej strony domaga się tego intelektualna uczciwość, skoro w salkach nie uczyliśmy dwóch godzin i jakoś ludzie nie potracili wiary, to może te dwie godziny wcale nie są konieczne. Z drugiej strony są takie klasy (maturalna) czy szkoły (zawodowe), gdzie ilość godzin lekcji religii wydaje się nieproporcjonalna do tego, ile czasu poświęca się innym przedmiotom.

Po ósme, katecheci mogli by uczyć lepiej. Jest wiele przykładów masakrycznych lekcji, odwalania pańszczyzny, oglądania filmów, bo tak łatwo. Czy to jest jednak problem tylko katechetów? Ile to skarg jest na polonistów, matematyków, historyków i każdego innego, bo problemem nie jest przedmiot, ale dany człowiek. To prawda, że trudniej uczyć przedmiotu, który uważany jest przez uczniów za mało ważny, ale sposób przygotowania nauczycieli religii, odbyte praktyki i zgoda na nauczanie, która nie jest wydawana pierwszemu lepszemu, daje jakąś gwarancję wcale nie gorszego przygotowania od nauczycieli innych przedmiotów. Może jedyną sprawą w tym punkcie byłoby odejście od praktyki, że każdy młody ksiądz musi uczyć w szkole. Każdy ksiądz nadaje się i jest przygotowany do przekazywania wiary, ale nie każdy ma talent do uczenia religii w szkole na zasadach i warunkach określonych przez państwo.

Po dziewiąte, pieniądze dla nauczycieli religii nie są żadną łaską państwa, bo wierzący płacą temu państwu podatki i mają prawo do edukacji swoich dzieci zgodnie ze swoim światopoglądem. Skoro wszyscy finansujemy partie polityczne, nawet te, z którymi się kompletnie nie zgadzamy, skoro z pieniędzy katolickich podatników idą pieniądze nawet na to, co jest sprzeczne z ich wiarą, to już musimy jakoś to przeżyć. Chyba, że przemyślimy całkowicie inaczej system opodatkowania obywateli. Jeśli rząd da gwarancje wierzącym, że z ich pieniędzy nie pójdzie nic na sprawy sprzeczne z ich wiarą, to wtedy można by przerzucić finansowanie lekcji religii na barki wspólnot religijnych.

Po dziesiąte, religia w szkole jest jedną z najlepszych form dotarcia do dzieci, młodzieży, rodziców. Może dlatego niektórzy tak bardzo chcą, żeby Kościół nie miał takiej możliwości? Dlatego jednak trzeba wszystko robić, żeby tę możliwość uratować. Kilkanaście tysięcy arabskich dzieci uczy się w katolickich szkołach w Jerozolimie, gdzie wszystkich katolików jest parę tysięcy. Kościołowi zależy bowiem bardzo na tym, żeby mieć dostęp do człowieka. Zostawić mu wolność wyboru, ale zbudować do niego drogę. To nasze pierwsze zadanie wynikające z ostatniego słowa Jezusa: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28,19).

## PARAFIA MATKI BOŻEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ W LEGNICY

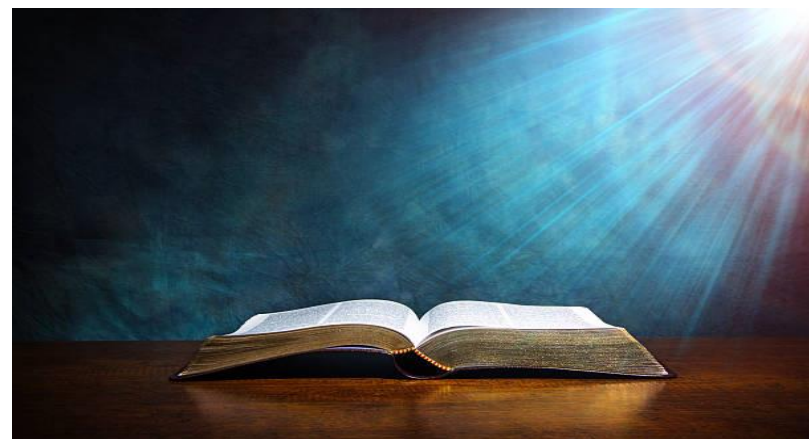
# LIST DO PARAFIAN

XXIV Niedziela Zwykła – 17.09.2023

*Drodzy Parafianie i Goście!*

*Słowo Boże jest zawsze „żywe i skuteczne, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca” (Hbr 4, 12). Dzisiejszy fragment z Księgi Mądrości Syracha jest wyraźnie w opozycji do naszego, współczesnego sposobu myślenia. Po pierwsze, dziś często szukamy swojego uzdrowienia, mówimy o swoich ranach, roztrząsamy swoje wnętrza – a Pan każe nam z pokorą uznać, że tym, co zamyka nas na moc uzdrowienia, jest postawa nieprzebaczenia. Nasze zamknięte serce wobec bliźnich, niejako „zasklepienie się”, „zapieczenie” w sobie, zamyka nas samych na bogactwo Bożego miłosierdzia. Po drugie, biblijny mędrzec mówi wprost o Sądzie – biegniemy myślami zatem do Sądu Ostatecznego, kiedy to Bóg, który jedyny zna ludzkie serca, jest Sędzią sprawiedliwym, który za dobre wynagradza, a za złe karze, wymierzy odpłatę. Pomocne słowa komentarza, że przebaczenie jest możliwe, daje nam Kościół w Katechizmie: „Nie leży w naszej mocy nieodczuwanie obrazy i zapomnienie o niej; jednak serce, które ofiaruje się Duchowi Świętemu, przemienia ranę we współczucie i oczyszcza pamięć, zastępując obrazę wstawiennictwem” (KKK 2843). Duch Święty, jeśli tylko się na to zgodzimy, może uczynić nasze przebaczenie prawdziwie owocnym i autentycznym - „chodzi o żywe i pochodzące z głębi serca uczestniczenie w świętości, miłosierdziu i miłości naszego Boga. (...) Tylko Duch, który jest naszym Życiem, może uczynić naszymi te same dążenia, jakie były w Jezusie Chrystusie” (KKK 2842).*

*o. Tomasz Skibiński OFM*



<b>Intencje Mszalne</b>	
<b>Niedziela</b> <b>17.09.2023</b>	<b>8:00</b> – + Macieja – intencja od rodziny Ostaszewskich.
	<b>11:30</b> – ++ Alinę i Czesława w 2. rocznicę śmierci.
	<b>13:00</b> - + Stanisława Armata (greg).
	<b>18:00</b> - + Barbarę Połukuszko.
<b>Poniedziałek</b> <b>18.09.2023</b>	<b>18:00</b> – + Stanisława Armata (greg).
<b>Wtorek 19.09.2023</b>	<b>18:00</b> – + Stanisława Armata (greg).
<b>Środa 20.09.2023</b>	<b>18:00</b> – + Stanisława Armata (greg).
<b>Czwartek</b> <b>21.09.2023</b>	<b>18:00</b> – + Stanisława Armata (greg).
<b>Piątek 22.09.2023</b>	<b>18:00</b> – + Stanisława Armata (greg).
<b>Sobota 23.09.2023</b>	<b>18:00</b> – + Stanisława Armata (greg).
<b>Niedziela</b> <b>24.09.2023</b>	<b>8:00</b> – + Mamę Marię w rocznicę śmierci + tatę Ignacego.
	<b>11:30</b> – + męża Józefa Leško w 1. rocznicę śmierci.
	<b>13:00</b> - + Stanisława Armata (greg).
	<b>18:00</b> - + Agnieszkę Żurawicką w 7. rocznicę śmierci – od męża i córek.

<b>Ogłoszenia Duszpasterskie</b>
----------------------------------

W poniedziałek przypada święto św. Stanisława Kostki, patrona Polski.

Adoracja Najświętszego Sakramentu: we wtorek o godz. 17:00. Nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia: o godz. 17:30.

Msza św. z Nowenną do Matki Bożej Nieustającej Pomocy: w środę, godz. 18:00.

Spotkanie kandydatów do sakramentu bierzmowania z klasy 6.: czwartek, godz. 19:00.

W czwartek: święto św. Mateusza, Apostoła.

Czwartkowa Adoracja Najświętszego Sakramentu z okazją do spowiedzi: od godz. 20:00.

Spotkanie dla ministrantów: sobota, godz. 9:00.

<b>Mini Wykłady o Maksi Sprawach: Religia w szkole</b>
--

Wiele mówi się ostatnio o religii w szkole. Z jednej strony jest jubileusz. 30 lat temu katecheza wróciła do szkół, to i jest okazja. Z drugiej wracają pytania o sens i charakter. Opinie będą różne jak zawsze. Wydaje się jednak, że parę spraw powinno być oczywistych.

Po pierwsze, religia nie jest obcym przedmiotem w szkole. Nie było jej prawie 30 lat, ale była kilkadziesiąt. W wielu państwach nieprzerwana przez komunizm. Razem z innymi przedmiotami uczona przez Kościół, który niósł „oświaty kaganiec”, wtedy kiedy jeszcze państwa o nauczaniu nie myślały. Katecheza przy salkach jest pięknym doświadczeniem wielu Polaków, jak tajne komplety w czasie wojny, ale to nie jest doświadczenie normalnego państwa. Teologia jest nauką. Religia jest lekcją wiedzy jak każda inna. Kto nie chce religii w szkole, ciągnie go bardziej do komunizmu niż do edukacyjnego realizmu.

Po drugie, uczniowie nie muszą chodzić na lekcje religii. Każde dziecko w Polsce nie musi być ochrzczone, nie musi iść do I Komunii, nie musi chodzić na religię. Jeżeli jest zmuszane przez rodziców, czy podlega presji środowiska, to nie jest to wina Kościoła. Co można zrobić więcej niż dać wolność wyboru? Przecież i tak ta wolność jest większa niż wolność od przymusu obowiązkowej edukacji.

Po trzecie, nie można się dziwić, że uczniowie wypisują się z religii coraz częściej. Biorąc pod uwagę, ile dzieci się modli, chodzi na Mszę świętą i w ilu polskich rodzinach religia jest ważną sprawą, to i tak na religię chodzi więcej uczniów niż można by się spodziewać. Spadek ilości uczniów nie jest oznaką kryzysu religii w szkole, ale dochodzenia do realnego stanu religijności w kraju.

Po czwarte, wypisywanie się z religii niekoniecznie musi być oznaką szczególnego zniechęcenia Kościoła. Może być zwykłym skorzystaniem z okazji. Skoro można nie chodzić, skoro ktoś nie przejmuje się wytycznymi Kościoła, że katolicy mają obowiązek chodzić na religię, to czemu z tego nie skorzystać. Gdyby uczniowie mieli możliwość wypisania się z fizyki, chemii, historii, czy czegokolwiek, to na niektóre lekcje nie chodziłyby całe klasy.

Po piąte, dodatkowa trudność z religią jest podobna do trudności w matematyce czy na WF-ie. Jak ktoś nie załapał bazy, to ciągle będzie mu to kuleć. Jak ktoś jest słaby z matmy czy fizycznie męczy się z każdym ćwiczeniem, to będzie mu naprawdę pod górę. Jeśli ktoś nie jest wierzący, nie ma osobistego doświadczenia wiary, spotkania z Jezusem, to może się strasznie nudzić nawet na najlepszych lekcjach, bo do nauki religii niesamowicie pomaga osobista, żywa wiara. To taki rodzaj kondycji duchowej.